

# Waldemar Ceran

---

"The Chronicle of Monenwasia. The Migration of the Slaves and Church Conflicts in the Byzantine Source from the Beginnings of the 9th Century", Stanisław Turlej, Cracow 2001 : [recenzja]

---

Przegląd Nauk Historycznych 2/1, 234-239

---

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stanisław Turlej, *The Chronicle of Monemvasia. The Migration of the Slaves and Church Conflicts in the Byzantine Source from the Beginnings of the 9th Century*, Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”, Cracow 2001, ss. 180.

*Kronika Monemwazji* jest źródłem bizantyńskim, które aczkolwiek skromnych rozmiarów (w wydaniu Spiridona Lamprosa z 1884 r. obejmuje ok. 30 stron), zawiera unikalne wiadomości, zwłaszcza na temat pojawienia się w VI w. Słowian na Peloponezie, zasięgu ich osadnictwa i losów, jakie ich najazd i kolonizacja zgotowały greckiej ludności tego półwyspu oraz odbudowy administracji bizantyńskiej na Peloponezie w początkach IX w. Żaden przeto uczony, który badał osadnictwo Słowian na terenie Grecji bizantyńskiej, nie mógł pominąć tego źródła. Zastępy więc uczonych, a wśród nich takie autorytety jak P. Charanis, I. Dujčev, J. Koder, O. Kresten, P. Lemerle, P. Schreiner i wielu innych, usiłowały dociec, kiedy i gdzie to źródło powstało, kto był jego autorem i wreszcie analizowały kolejno informacje, jakie ono zawiera na temat Słowian w VI–IX w. i sytuacji na Peloponezie w okresie panowania cesarza Nicefora I (802–811). Literatura przedmiotu, jaka powstała na temat tego źródła, jest więc ogromna i wydawać by się mogło, iż obecnie rozwiązano już wszystkie możliwe do rozwiązania problemy i jeśli można by cokolwiek jeszcze zrobić – to ewentualnie zebrać całą tę dyskusję i usystematyzować jej wyniki. Ale problematyka słowiańska tak zdominowała uwagę uczonych, że zbyt mało uwagi poświęcili innym, poruszonym w *Kronice Monemwazji* problemom.

I na nie właśnie zwrócił uwagę S. Turlej w recenzowanej przeze mnie książce. Wyniki swoich badań zaprezentował już po części w kilku wcześniej opublikowanych artykułach: *Tak zwana Kronika Monemwazji – stan i perspektywy badań historycznych*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace Historyczne” 125 (1998), s. 7–15; *The So-Called Chronicle of Monemvasia. A Historical Analysis*, „Byzantion” 68 (1998), s. 446–468; *Was Monemvasia founded in the times of Justinian I?*, „Byzantinoslavica” 58 (1997), s. 405–412; *The Legendary Motif in the Tradition of Patras. St. Andrew and the Dedication of the Slavs to the Patras Church*, „Byzantinoslavica” 60 (1999), s. 374–399.

W tej książce S. Turlej postanowił – jak to wyłożył we wstępie (s. 9–13) – dokonać analizy całościowej tego źródła, z zastosowaniem dosłownej interpretacji tekstu i wydobyć z niego te informacje, które uchodziły uwadze uczonych, i wreszcie – wskazać na jego propagandowe przesłanie.

Pierwszy rozdział (s. 15–32) autor poświęcił na bardzo szczegółowe zaprezentowanie czterech zachowanych wersji *Kroniki Monemwazji* i źródeł nawiązujących do jej przekazu: *Scholionu* Aretasa z Cezarei, rozdz. 49 z dzieła cesarza Konstantyna VII Porfirogenety, *De administrando imperio*, fragmentu *Listu Synodalnego* patriarchy Mikołaja III z 1084 r. do cesarza Aleksego I Komnena oraz fragmentu *Petycji* Izydora z Kijowa. Podkreślił przy tym, że informacje *Kroniki Monemwazji* i źródeł nawiązujących do jej treści czasem się pokrywają, czasem się wykluczają, czasem są unikalne, czasem bajeczne, co prowadzi nie tylko do ożywionej dyskusji naukowej, ale także do rozbieżnych interpretacji i ocen.

W rozdziale drugim (s. 33–53) autor dokonał krytycznego rozbioru treści *Kroniki Monemwazji* w tej wersji, jaka zachowała się w rękopisie odnalezionym w klasztorze Iberon, na Atosie. Wersja ta jest najbliższa archetypowi. Pierwsza jej część (1–36) mówi o stosunkach Bizancjum z Awarami od cesarza Justyniana I (527–565) do cesarza Maurycjusza (582–602), kiedy Awarowie podbili Trację, Macedonię, Ilirię i Peloponez. S. Turlej wydzielił z tej części 12 fragmentów i wskazał na ich związek z innymi źródłami bizantyńskimi, a mianowicie z *Chronografią* Teofanesa Wyznawcy, *Historią Kościoła* Ewagriusza, *Historią* Teofilakta Symokatty i *De Bello Persico* Prokopiusza z Cezarei; wymienił także te informacje *Kroniki Monemwazji*, które w tych źródłach nie mają odpowiedników; zdaniem S. Turleja są one zapewne dziełem jej autora. Druga część *Kroniki Monemwazji* (38–76) opisuje los mieszkańców Peloponezu po najeździe Awarów, zwycięstwo w początkach IX w. armii bizantyńskiej nad Słowianami, którzy zajęli wielkie połacie Peloponezu, daje rzut oka na ogólną sytuację na Peloponezie za panowania Nicefora I i prezentuje szczegółowo historię powstania metropolii kościelnej w Patras. Informacje zawarte w tej części nie mają swoich bezpośrednich odpowiedników w innych źródłach. Dokonując analizy historycznej tych informacji S. Turlej wykazał, że jest w nich wiele niespójności i sprzeczności i to nawet w zasadniczych sprawach; jego zdaniem autor *Kroniki Monemwazji* mógł te informacje czerpać z zaginionych dziś źródeł lokalnych i z tradycji ustnej. Analiza ta upoważnia S. Turleja do stwierdzenia, że autor *Kroniki Monemwazji* był człowiekiem wykształconym, potrafiącym korzystać z dostępnych mu źródeł i w sposób planowy zaprezentować treść swojej pracy; był przy tym świadom popełnionych niekonsekwencji, albowiem tak je usytuował w toku narracji, aby stanowiły swego rodzaju sprostowania lub wyjaśnienia wcześniej podanych informacji. Jest to bardzo ważna konstatacja S. Turleja, którą zresztą będzie rozwijać i dokumentować w dalszym ciągu

swojej rozprawy. Podkreśla także z naciskiem – i słusznie – że *Kronika Monemwazji* nie zasługuje na miano kroniki, gdyż stanowi przemyślaną całość, z ciągłą narracją i główną ideą dzieła, którą jest uzasadnienie przyczyn powołania przez cesarza Nicefora I metropolii w Patras wraz z trzema sufraganiami. Jest to – jego zdaniem – rodzaj elaboratu, dostarczającego informacji na temat okoliczności powstania metropolii Patras i uzasadniającego prawa Patras do rangi metropolii; mógł on być przedstawiony w Konstantynopolu, na posiedzeniu synodu endimousa (synodu permanentnego), gdy rozpatrywano zgodność decyzji cesarza Nicefora I o powołaniu metropolii Patras z postanowieniami kanonów kościelnych, zwłaszcza Soboru w Chalcedonie (451 r.).

W trzecim rozdziale (s. 55–85) S. Turlej szczegółowo analizuje dane *Kroniki Monemwazji*, *Scholionu* Aretasa i *Listu Synodalnego* patriarchy Michała III na temat powołania do życia metropolii w Patras. Przekonująco dowodzi m. in., że różnice między tymi źródłami wynikają z faktu, iż ich autorzy opierali się na różnych relacjach o tym wydarzeniu: „oficjalnej” – pochodzącej z przywileju cesarza Nicefora I, wynoszącego Patras do rangi metropolii, „hagiograficznej” – łączącej genezę metropolii w Patras ze św. Andrzejem, który w cudowny sposób miał ocalić Patras przed atakiem Słowian i „historycznej” – opisującej zwycięstwo Bizantyńczyków nad Słowianami. Na podstawie wspomnianych trzech źródeł S. Turlej rekonstruuje ów przywilej Nicefora I dla Patras i datuje go na czas między 1 listopada 805 a 18 lutego 806. Dowodzi także, że to właśnie ten przywilej był dla *Kroniki Monemwazji* i *Listu Synodalnego* źródłem informacji o panowaniu na Peloponezie Awarów przez 218 lat, tj. do 4 roku panowania Nicefora I; ta informacja jest oczywiście nieprawdziwa i autor *Kroniki*... zapewne zdawał sobie z tego doskonale sprawę. Aby wyjaśnić tę kwestię S. Turlej występuje z tezą, iż przypisanie sobie przez cesarza Nicefora I zwycięstwa nad Awarami, od końca VI w. okupującymi Peloponez, a nie nad Słowianami, jak to było w rzeczywistości, miało służyć propagandzie cesarskiej, która usiłowała w ten sposób zrównoważyć sukcesy, jakie w walce z Awarami odnosił w tym czasie Karol Wielki. Ta oryginalna teza S. Turleja najlepiej tłumaczy, dlaczego autor *Kroniki*... całą pierwszą część swego dzieła poświęcił właśnie Awarom. Ponieważ głównym motywem *Kroniki* jest przedstawienie okoliczności powstania metropolii Patras i wykazanie, że jej powstanie było zgodne z kanonami Kościoła, zaś relacja o Monemwazji i innych wydarzeniach na Peloponezie miała stanowić tylko tło, na którym doszło do owego wyniesienia Patras, przeto – zdaniem S. Turleja – *Kronika*... musiała powstać tuż po tym wydarzeniu, aby bronić prawa Patras do rangi metropolii,

przeciwko czemu wystąpił Korynt, metropolia, do której uprzednio należało biskupstwo w Patras. Wychodząc z tego założenia S. Turlej przytoczył przekonujące argumenty za datowaniem archetypu tego utworu na lata 811–814/815. Uważam, że interpretacja zaproponowana przez S. Turleja i ustalenie daty powstania tego dzieła mają najwięcej szans na trwałe przyjęcie w nauce.

W rozdziale czwartym (s. 87–124) S. Turlej omawiając prawne aspekty powstania w 805/806 metropolii w Patras dowodzi, wbrew poglądom niektórych uczonych (zwłaszcza S. Kyriakidesa), że utworzenie przez cesarza Nicefora I metropolii w Patras z trzema sufraganiami było zgodne z obowiązującymi prawami; cesarze w VII–IX w. mogli wprowadzać zmiany w organizacji Kościoła zwłaszcza wtedy, gdy dostosowywano ją do nowego podziału administracyjnego państwa, jaki trzeba było wprowadzić na tych ziemiach, które zostały odzyskane przez Bizancjum w wyniku zwycięstw nad barbarzyńcami. W tym kontekście staje się jasna np. informacja *Kroniki...* o Lakonach, która miała wykazać, że przekazanie przez cesarza biskupstwa Lacedemonu metropolii w Patras w niczym nie naruszało praw metropolii w Koryncie, której niegdyś podlegał Lacedemon, albowiem Lakonowie pod naporem Słowian opuścili Lakonię, a po jej odzyskaniu przez Bizancjum w początkach IX w. Lacedemon został odbudowany od podstaw i nowo założone tu biskupstwo cesarz miał prawo przekazać metropolii Patras. Dokonana przez S. Turleja analiza odpowiednich partii *Kroniki...*, 14 not kościelnych oraz wydanych dla Patras dokumentów cesarzy: Leona VI (886–912), Romana I Lekapena (920–944), Nicefora II Fokasa (963–969) i Nicefora III Botaniatesa (1078–1081) rzuca nowe światło na rozwój sieci biskupstw na Peloponezie w IX–XI w. i pozwala jednocześnie modyfikować dotychczasowe ustalenia dotyczące procesu odbudowy panowania Bizancjum na Peloponezie w IX–X w. S. Turlej podkreśla tu znaczenie *Kroniki Monemwazji* jako unikalnego źródła do badania dziejów Peloponezu w początkach IX w.

Analizie danych historycznych dla VI i IX w., a znajdujących się w *Kronice Monemwazji*, S. Turlej poświęcił ostatni, piąty rozdział swojej książki (s. 125–158). W tej analizie uwzględnił oczywiście i wszystkie inne źródła, które nawiązują do przekazu *Kroniki Monemwazji*. Wskazał więc, że informacje o najeździe Awarów na Peloponez, który znalazł się pod ich panowaniem w ciągu 218 lat, są oczywiście nieprawdziwe, ale w VI w. na Grecję napadali Awarowie i Słowianie, często razem; można więc informacje o Awarach odnieść do wtargnięcia na Peloponez Słowian; unikalne informacje *Kroniki Monemwazji* pozwalają określić zasięg ich obecności na Peloponezie. Natomiast rok tego najazdu, który na podstawie *Kroniki Monemwazji* wypada

na 587/588, S. Turlej poddał gruntownej analizie i wykazał, że w oparciu o inne źródła nie da się go udowodnić, aczkolwiek nie ma także dostatecznie silnych podstaw, aby go odrzucić.

Analiza z kolei danych *Kroniki Monemwazji* odnoszących się do IX w. prowadzi S. Turleja do następujących wniosków. Działania bizantyńskie zmierzające do podporządkowania Słowian na Peloponezie miały miejsce między listopadem 805 a lutym 806 r., po czym przystąpiono do organizowania tu nowego temy, czyli bizantyńskiej jednostki wojskowo-administracyjnej. Pokonanie Słowian na Peloponezie za Nicefora I porównywano do zwycięstwa Karola Wielkiego nad Awarami, podobnie jak chrystianizację peloponeskich Słowian porównywano do chrystianizacji Awarów, natomiast założeniu metropolii w Salzburgu odpowiadało założenie metropolii w Patras. Wykorzystanie sukcesu w walce ze Słowianami do celów propagandowych zbiegło się w czasie z wybuchem konfliktu z Frankami o Wenecję i Istrię; konflikt ten musiał przyciągnąć uwagę cesarza Nicefora I, który na wypadek starcia z Frankami musiał zainteresować się Peloponezem. Natomiast informację *Kroniki...* o 218 latach panowania Awarów na Peloponezie S. Turlej tłumaczy zapożyczeniem z dziejów metropolii Akwilei, która mogła po 218 latach, po pokonaniu przez Karola Wielkiego Awarów, odbudować organizacyjnie swoją metropolię kościelną.

Wskazując na główne problemy badawcze, jakie podjął S. Turlej w recenzowanej rozprawie, pominąłem oczywiście wiele szczegółowych analiz, które pozwoliły autorowi wykazać, ile cennego materiału źródłowego, dotychczas niedostatecznie uwzględnianego w badaniach, zawiera *Kronika Monemwazji* i źródła nawiązujące do jej treści. W tych analizach autor posłużył się aż 50 źródłami bizantyńskimi, które wykorzystał z godną podkreślenia wnikliwością. Uznanie musi budzić także wykorzystanie ogromnej literatury przedmiotu, obejmującej ponad 400 pozycji w języku polskim, rosyjskim, bułgarskim, serbskim, greckim, włoskim, francuskim, angielskim i niemieckim. I nie odgrywa ona roli ozdobników w odsyłaczach, jak to się nieraz obserwuje w pracach naukowych, ale została wykorzystana bardzo skrupulatnie przy analizowaniu samego źródła, jak i do osadzenia informacji zawartych w *Kronice Monemwazji* na szerokim tle historycznym. Nic przeto dziwnego, że przypisy zajmują co najmniej połowę tekstu tej książki.

Mamy więc do czynienia z jednej strony z podsumowaniem stukilkudziesięcioletnich badań nad *Kroniką Monemwazji*, z drugiej zaś z oryginalnym wkładem do tych badań, podkreślającym wartość *Kroniki Monemwazji* nie tylko do badania kolonizacji słowiańskiej

na Peloponezie, ale także jako unikalnego i wiarygodnego źródła do studiów nad stosunkami Kościoła i państwa w IX w., nad organizacją administracji państwowej i kościelnej, nad prawnymi prerogatywami cesarza w kształtowaniu organizacji kościelnej, nad polityką wewnętrzną i zewnętrzną cesarstwa bizantyńskiego, a wreszcie także nad propagandą polityczną uprawianą przez dwór cesarski w Bizancjum.

Wnioski autora są zazwyczaj doskonale udokumentowane, wiele z jego ustaleń będzie bardzo trudno podważyć, niektóre zaś jego domysły będą punktem wyjścia do dalszych badań i uściśleń. Ale można znaleźć i takie pomysły, które budzą wątpliwości. Do takich należy np. kwestia autorstwa *Kroniki Monemwazji*. Otóż po przytoczeniu opinii P. Lemerle'a, domyślającego się, że był nim jakiś duchowny z Patras, oraz opinii S. Kyriakidesa i J. Kodera, że mógł nim być Aretas z Cezarei, sam wystąpił z przypuszczeniem, że twórcą tego dzieła był zespół ludzi gromadzący materiały, które następnie połączył w jedną całość jakiś redaktor związany z kręgiem duchownych z otoczenia patriarchy Konstantynopola (s. 82). Na potwierdzenie tego przypuszczenia S. Turlej nie ma żadnego dowodu. Tymczasem sam przekonująco dowiódł, że na powstaniu tej *Kroniki*... zależało przede wszystkim duchowieństwu Patras, na czele z tamtejszym metropolitą. Czyżby w Patras nie było tych kilku dzieł historycznych, które autor *Kroniki Monemwazji* wykorzystał? Czy duchowny z Patras nie lepiej znał lokalną tradycję i ustne podania niż ktoś z Konstantynopola? Czy rzeczywiście nie było w otoczeniu metropolity Patras ludzi wykształconych? Natomiast argument, że jeden człowiek nie mógłby dotrzeć do tak różnorodnych źródeł i umiejętnie połączyć wybrane z nich treści w utwór dopracowany literacko (przypomnę, że liczy on ok. 30 stron!), jest co najmniej dziwny u autora pracy, który skrupulatnie wykorzystał tak ogromną ilość źródeł i opracowań i napisał dzieło wielokrotnie dłuższe i nieporównanie bardziej złożone.

Można by z Autorem toczyć dyskusję w kilku jeszcze drobnych sprawach, ale są to rzeczy marginalne, w niczym nie podważające mojej bardzo wysokiej oceny recenzowanej książki. Autor dał nam bowiem pracę oryginalną, rzucającą zupełnie nowe światło na *Kronikę Monemwazji*, rozwiązującą szereg kwestii, wobec których bezradnie stawali badacze, nawet ci o uznanym autorytecie międzynarodowym. Jestem przekonany, że ta bardzo erudycyjna rozprawa wejdzie na trwałe do obiegu w bizantynologii światowej.